

dr hab. Witold Sadowski
Instytut Literatury Polskiej
Uniwersytetu Warszawskiego

OCENA
DOROBKU DR KATARZYNY WĄDOLNY-TATAR
NA POTRZEBY POSTĘPOWANIA HABILITACYJNEGO

Dr Katarzyna Wądolny-Tatar jest autorką dwóch rozpraw teoretycznoliterackich, z których pierwsza dotyczy zagadnień metafor, druga zaś problematyki gatunku literackiego. Sam wybór tematyki książek świadczy o ambicjach specjalizowania się w zagadnieniach, które w teorii poetyki wymagają najwięcej wysiłku w wypracowywaniu własnego stanowiska w relacji do ogromnego stanu badań i uchodzą za najtrudniejsze pod względem metodologicznym.

Pierwsza książka *Metaforyka oniryczna w liryce Młodej Polski* (Kraków 2006) wydaje się rezultatem udanego wybrnięcia z dobrze znanego i emblematycznego już problemu, jakim jest nieogarniona tradycja badawcza prac dotyczących metafor. Dr Wądolny-Tatar wskazawszy pole wspólnych założeń i celów między dwoma paradygmatami (kognitywistycznym i hermeneutycznym) zawęziła materiał badań do jednej tylko epoki (ćwierćwiecza Młodej Polski) i do jednej tylko grupy metafor (metafor onirycznych). W rezultacie powstała druga po książce Mariana Stali, lecz pierwsza inspirowana językoznawstwem kognitywnym, rozprawa poświęcona metaforze tego okresu. Główny trzon tej książki polegał na wyróżnieniu szeregu modeli metafor onirycznych, a w ślad za tym analizie snu występującego raz w charakterze domeny źródłowej, raz w charakterze domeny docelowej. Obok modeli: SEN TO SUBSTANCJA, SEN TO MARZENIE itp., rozpatrywane były więc także modele o kierunku odwrotnym: ŚMIERĆ TO SEN czy MŁODOŚĆ TO SEN.

Wspominam o tym aspekcie książki podoktorskiej, ponieważ tutaj właśnie dopatruję się źródeł pomysłu na rozprawę habilitacyjną. Choć w publikacji z 2014 roku powraca raz po raz znany już czytelnikowi schemat opisu metafor onirycznych (np. na stronie 54), to punktem zaczepienia była — jak się zdaje — nie tyle sama problematyka literackiego osławiania snu, ile ujawniające się w ramach tej konwencji operacje metaforyzacyjne, które powodują, że to samo zjawisko przy zachowaniu

kompletu właściwości formalnych okazuje się w kolejnych odsłonach czymś za każdym razem innym. W rozprawie habilitacyjnej *Kołysanka w liryce XX i XXI: Emergencja gatunku literackiego* (Kraków 2014) tym przeobrażającym się przedmiotem nie jest jednak pojęcie snu, lecz gatunek, który ma sprzyjać zaśnięciu: kołysanka. Choć terminologia kognitywistyczna zostaje tu prawie całkowicie wycofana (ostając się tylko w niektórych fragmentach rozprawy), a trzonu treściowo-kompozycyjnego książki nie definiują pojęcia domeny źródłowej i domeny docelowej, to w gruncie rzeczy tematem rozważań okazują się właśnie różne odsłony kołysanki powstające w wyniku rozmaitych sposobów reinterpretacji jej genologicznej normy.

Habilitationka starannie unika nazywania badanego procesu metaforyzacją, decydując się na pojęcie emergencji, już wcześniej przyswojone literaturoznawstwu polskiemu przez innych badaczy, które tym samym zostaje w omawianej książce po raz pierwszy przetestowane jako narzędzie opisu gatunkowych przeobrażeń. Czytelnik miałby ochotę zapytać Autorkę, jak widzi stosunek metafory i emergencji? Czy czasem bardziej otwarte przyznanie się w rozprawie genologicznej do zadłużenia w tradycji badań nad metaforą nie pozwoliłoby nazwać opisywanych zjawisk w sposób jeszcze bardziej precyzyjny? Nie bez znaczenia wydają się w tym kontekście liczne deklaracje Autorki widzącej w emergencji kategorię o wielopiętrowych prerogatywach. Ponieważ, „emergencja oznacza właśnie powstawanie, rozwijanie systemów i struktur, jest odpowiedzialna za »wyłanianie się nowości w świecie«” (s. 38), w związku z tym ujawnia się ona tak w osi nowatorstwa pojedynczych utworów, jak i nieprzewidywalnej, choć ex post opisywalnej, ewolucji ich gatunkowych paradygmatów, a nawet w osi samej genologii, wciąż na nowo rozpoznającej swoje zadania i możliwości.

Na podstawie rozdziału *Kołysanka w ujęciu teoretycznym* można wywnioskować, że między genologicznym zastosowaniem pojęcia emergencji a genologicznym zastosowaniem klasycznego w tej dyscyplinie pojęcia ewolucji zachodzą trzy następujące różnice:

— po pierwsze, Habilitationka postrzega ewolucję nie tyle jako przesuwanie się normy gatunkowej w wyniku wytracania części cech dotychczasowych i przyswajania nowych, ile jako wciąż ponawiany proces reinterpretacji jego stale tej samej genologicznej bazy (to właśnie podejście najbardziej prowokuje do szukania powiązań z wcześniej wzmiankowaną książką o metaforze);

— po drugie, z terminologicznego rozróżnienia na stronie 41, gdzie zostają ze sobą zestawione emergencja diachroniczna i emergencja synchroniczna, wynika

wniosek, że Autorka stawia na jednej płaszczyźnie (umożliwiającej porównanie) zjawisko rozwoju historycznego oraz zjawisko jednoczesnego, równoległego różnicowania się i rozwidlania wariantów;

— po trzecie wreszcie, dr Katarzyna Wądolny-Tatar zdaje się widzieć swego rodzaju fraktalną relację między wydarzeniowym aspektem pojedynczego wiersza, a manifestacją modyfikacji zachodzącej na poziomie gatunku. Być może właśnie ta fraktalna relacja pozwoliła jej wykorzystać w polu genologii doświadczenie wynikające z badań nad metaforą.

Ponieważ wysunięty tu na pierwszy plan element nowości oznacza „rozwój nieliniowy i nieprzewidywalny” (s. 39, podkr. Autorki), logiczną konsekwencję tej sytuacji stanowi, według autorki, deklaracja „metodologicznego synkretyzmu”, najzwężlej wyrażona w zakończeniu książki (na s. 346), która w praktyce przejawia się w postaci uwzględnienia w analizie bardzo szerokiego materiału tekstów poetyckich pochodzących z XX i XXI wieku (a więc: nie tylko wierszy autorów uważanych za wybitnych, lecz także twórczości uchodzącej na drugo-, czy nawet trzeciorzędą), a ponadto pociąga za sobą aktywną obecność w monografii rzeczywiście wielu różnych inspiracji z szeregu szkół badania poezji. Kolejne rozdziały trzeciej (zasadniczej) części rozprawy są więc tyleż kolejnymi (w ogólnym historycznym sensie) odśłonami literackiej kołysanki, ile demonstracją obeznania z podejściem do literatury w strukturalizmie, nurtach geopoetyki, somatopoetyki, nowego historyzmu, literaturoznawstwa inspirowanego psychologią, pedagogiką, etnologią oraz w tradycjach badawczych wykształconych wokół takich zjawisk, jak poezja popularna, małe formy w literaturze, literatura dla dzieci i młodzieży itd. Co ciekawe i do czego jeszcze później nawiążę, takie zwołanie na plac analizy wszystkich potencjalnie zainteresowanych kierunków nie zakłóca spójności wywodu — w dużej mierze dlatego, że zgodnie z fraktalnym rozumieniem procesu emergencji, podstawowym modułem w kompozycji książki nie jest wcale dana doktryna metodologiczna demonstrująca swoje podejście interpretacyjne do określonego materiału poetyckiego, lecz sam utwór literacki, a na kolejnym piętrze — kołysankowa twórczość badanego autora.

Należy tu odnotować, że strategia przyjęta przez Katarzynę Wądolny-Tatar w jej monografii habilitacyjnej przynosi dwie niewątpliwe korzyści.

Po pierwsze, badania Autorki nad każdym obszarem literackim (a więc obszarem młodopolskim, twórczością Czechowicza, kołysanką w poezji II wojny światowej itd., zgodnie z porządkiem rozdziałów części trzeciej) zostają ugruntowane

na sumiennie i solidnie rekonstruowanym stanie badań. Tam, gdzie jest on wyjątkowo bogaty, jak w wypadku twórczości Baczyńskiego, Habilitantka przeprowadza bezkosztową selekcję (przy okazji składam wyrazy uznania za piękną interpretację utworu Baczyńskiego *Kołysanka którejś wiosny* na s. 149-150). Tam zaś, gdzie ma do czynienia z poezją najnowszą, wypracowuje trafne rekapitulacje na podstawie świeżego przecież materiału, jak w wypadku kołysanek pisanych przez Tkaczyszyn-Dyckiego (s. 268). Takich mikropodsumowań, czy próbek syntezy, dotyczących literatury XXI wieku jest w tej książce sporo i stanowią one niewątpliwą, pozagenologiczną wartość monografii. Można na tej podstawie podejrzewać, że dr Wądolny-Tatar ma predyspozycje do napisania historycznoliterackiego podręcznika akademickiego na temat polskiej liryki współczesnej. W poszukiwaniu kołysanek Autorka tylko w mniejszej części kieruje się tytułem utworu, a przede wszystkim opiera się na znajomości do gruntu polskiej liryki XX i XXI wieku, którą rozpatruje w różnych wariantach edycyjnych (np. na s. 131), potrafiąc dostrzec nawet to, jaki kolor oczu ma „ty” liryczne w twórczości Czechowicza (s. 119).

Po drugie, na poziomie studiów nad twórczością poszczególnych poetów Habilitantka w zasadzie zrezygnowała z własnego głosu. Jak już napisałem wyżej, na tej płaszczyźnie stara się raczej z benedyktyńską sumiennością zebrać i uogólnić stan badań (w tym także pracowicie zgromadzony stan badań dla dziesiątków pojedynczych wierszy), a jej własny głos ujawnia się dopiero na poziomie kompozycyjnego zestawiania zjawisk, konfrontowania przytaczanych opinii oraz na poziomie syntezy historycznoliterackiej, która zostaje przedstawiona na dobrą sprawę dopiero w ostatnim rozdziale i która jako w pełni udokumentowana potwierdza trafność wcześniejszej procedury.

Wobec tych dwóch zasadniczych zalet naukowych monografii, inny konsekwencje deklarowanego w pracy „metodologicznego synkretyzmu”, do których teraz przejdę w trybie dyskusji z Habilitantką, nie zaś w trybie krytyki jej założeń, mają charakter zupełnie drugoplanowy i zasygnalizowanie ich służy raczej wykorzystaniu okazji, jaką daje recenzja, do podjęcia dialogu z Autorką książki.

Nie jestem przekonany, że w monografii została dowiedziona teza: „W ramach ogólnej emergencyjnej teorii gatunku dobrze lokują się różne genologiczne koncepcje”, z których każda „ma wówczas charakter opcjonalny i wariantywny” (s. 42). Jeżeli bowiem zestawić ze sobą: po jednej stronie, pojęcie gatunku jako pewnego repertuaru możliwości podlegającego redefinicji w określonych tekstowych realizacjach (tak jak to czyni dr Wądolny-Tatar w praktyce analitycznej drugiej i

trzeciej części rozprawy); a z drugiej strony, gatunek jako kategorię konceptualizacji literatury (zgodnie z deklaracją ze strony 43: „Gatunek stanowi więc strukturę umysłowo-poznawczą”), to w istocie nie ma narzędzi, które udowodniłyby, że w obu tych wariantach zjawisko emergencji ujawnia się w porównywalny sposób. Moim zdaniem, książka Habilitantki, traktowana jako całość, rozpatruje gatunek tylko w tym pierwszym ujęciu, gdyż, pomimo tematów podrzucanych przez wyliczone przeze mnie wyżej współczesne szkoły literaturoznawcze, wnioski, jakie zostają wyciągnięte na koniec, prowadzące do bardzo spójnej i treściwej definicji kołysanki, są uzyskane w gruncie rzeczy tylko jedną metodą, mającą umocowanie w strukturalno-filologicznym podejściu do zjawiska. Tę ostateczną jednolitość i konsekwencję w postępowaniu badawczym, spychającą na tylny plan pozostałe nurty literaturoznawstwa i traktującą je wyłącznie jako źródło inspiracji, a więc idącą wbrew zapowiadanemu „metodologicznemu synkretyzmowi”, uważam zresztą w rozprawie za słuszną. Pojawia się ona (może nawet mimowolnie) jako skutek innej trafnej decyzji o podporządkowaniu wywodu modułom zogniskowanym na pojedynczych utworach, a nie zmieniającym się narzędziom badawczym.

Wysiłek włożony w ogarnięcie dużego materiału literackiego i respektowanie przy tym zobowiązań wynikających z obecności szeregu teoretycznoliterackich inspiracji pociągnął jednak za sobą pewne koszty. W części drugiej kołysanka literacka wyprowadzana jest z „gatunku pierwszego” kołysanki dla dzieci, która „współtworzy skrypt zasypiania” (s. 51). Można by więc mówić o neuropsychologicznej genezie tej formy. Nie jest natomiast opisana geneza w sensie historycznoliterackim. Z tego punktu widzenia, literackie kołysanki z początku XX wieku pojawiają się w rozprawie właściwie bez przeszłości. Ich jedynym kontekstem jest potoczna twórczość dla dzieci. Nie jest też omawiany kontekst zagraniczny. A przecież potrzeba ciągłych redefinicji „skryptu zasypiania” w liryce XX i XXI wieku nie ma podłoża neuropsychologicznego, lecz powstaje w określonej relacji do wcześniejszych losów tego gatunku w literaturze (choćby oświeceniowych polskich kolęd czy poezji francuskiej II połowy XIX wieku — takich autorów, jak: Paul Verlaine, Jules Laforgue, Rémy de Gourmont i inni).

Niekiedy z kolei obfitość bodźców interpretacyjnych, wynikających z inspiracji tematami ważnymi dla długiego szeregu różnych szkół literaturoznawczych, musi prowadzić do niedostatecznego wyzyskania poszczególnych propozycji. W kilku miejscach książki Autorka kompetentnie włącza się w dyskusję nad przekształceniami konwencji wersyfikacyjnych w poezji XX-wiecznej, stawiając między innymi ciekawą tezę, że w wypadku twórczości Czechowicza „jednostką ekwiwalentną nie jest [...]

jeden wers, ale ich układ, którego granicą bywa strofa” (s. 119-120). Z założenia tego nie zostają jednak wyciągnięte wszystkie konsekwencje. Jeżeli tej zasadzie ma podlegać także utwór *W nocy* dzielący się na strofy czterowersowe, to moim zdaniem, nie może on respektować zasady „jeden wers — trochej i amfibrach, drugi — amfibrach i trochej” (s. 126), ponieważ przy odbiorze całej strofy jako jednej jednostki ekwiwalentnej musi dojść do reinterpretacji układu akcentowego w kierunku dwa daktyle i dwa trocheje.

Zamykając ten krótki wątek dyskusji, chcę jednak powiedzieć, że z drugiej strony, wysoko sobie cenię wiele udanych nazewniczych i terminologicznych rozstrzygnięć Autorki (np. trafne określenie „kapitalizacja (w) gatunku” na s. 346). Zaproponowane przez nią nazewnictwo w schemacie pozycyjnym kołysanka-tren vs tren-kołysanka (s. 265 i nast.) powinno przyjąć się na stałe w słowniku genologii. Ja w każdym razie zamierzam z tej propozycji korzystać. W mojej ocenie, rozprawa habilitacyjna dr Katarzyny Wądolny-Tatar, zgodnie z *Ustawą z dnia 14 marca 2013 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym*, stanowi „znaczny wkład autorki w rozwój określonej dyscypliny naukowej”, w tym wypadku literaturoznawstwa polskiego, szczególnie zaś genologii oraz historii liryki polskiej XX i XXI wieku, a wcześniej omawiana książka podoktorska dopełnia obrazu badaczki publikującej prace o istotnym znaczeniu z punktu widzenia teorii poetyki.

Oprócz książki podoktorskiej i książki habilitacyjnej, w dorobku dr Katarzyny Wądolny-Tatar znajdują się ponadto dwa tomy monografii zbiorowej *Kamień w literaturze, języku i kulturze* (współredagowane z Magdaleną Roszczyniańską) oraz, samodzielnie zredagowany, pierwszy tom rocznika *Studia Poetica*. Zwraca uwagę (również pod jej redakcją) monografia zbiorowa *Janina Barbara-Górkiewiczowa. Pisarka z Mucharza* (2012), mająca wartość w utrwaleniu wiedzy o twórczości poetki znanej w regionie Skawy. W tym przeglądzie nie można też pominąć długiej listy pojedynczych artykułów, z których tylko niewielka część podejmuje wątki z rozprawy habilitacyjnej, a w pozostałej większości rozpatrywane są zarówno zagadnienia genologiczne i tematologiczne dotyczące polskiej liryki od końca XIX wieku, jak i problemy wyraźnie wykraczające poza zakres rozpraw podoktorskiej i habilitacyjnej, takie jak zagadnienia metodyki nauczania polonistycznego, literatury dla dzieci i młodzieży, relacji literacko-muzycznych. Niektóre z nich zdają się układać w cykle (np. artykuły na temat gatunków literackich Młodej Polski), w czym można widzieć potencjał dla powstania w przyszłości kolejnych monografii. Ten bogaty i

wielonurtowy dorobek pozwala bez wahania powiedzieć słowami wyżej wymienionej Ustawy, że habilitantka „wykazuje się istotną aktywnością naukową”.

Mogę też z satysfakcją stwierdzić, że dorobek ten powstał nie bez związku z działalnością dr Katarzyny Wądolny-Tatar na rzecz macierzystego Uniwersytetu oraz środowiska lokalnego. Habilitantka zasiada w redakcji rocznika „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica”, w ciągu ostatnich kilku lat współorganizowała dwie konferencje naukowe, w swoich publikacjach uwzględnia twórczość autorów regionalnych, jest też współautorką multimedialnych podręczników do nauki języka polskiego dla szkoły podstawowej i gimnazjum.

Uczelnia, w której zatrudniona jest Habilitantka, powierza jej do prowadzenia zajęcia różnego typu, w tym autorskie oraz wymagające naukowego doświadczenia (współczesna metodologia badań literackich, wykład z teorii literatury). Jej profil naukowy obejmuje szereg specjalizacji, które jednak są ze sobą umiejętnie i logicznie połączone, co stanowi optymalną podstawę do realizowania przez nią obowiązków promotorskich na wyższych szczeblach dydaktyki akademickiej. Potwierdza to zresztą przyznana jej w roku 2013 roku funkcja promotora pomocniczego.

Biorąc pod uwagę dorobek naukowy i dydaktyczny Habilitantki, jak również jej działalność organizacyjną, stwierdzam więc, że dr Katarzyna Wądolny-Tatar spełnia ustawowe kryteria kwalifikujące do przyznania jej stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo.

Warszawa, 28 października 2014 roku

A handwritten signature in dark ink, appearing to be 'W. Wądolny-Tatar', written in a cursive style.